

CAILLAUX,
b. premier Francji i przewodniczący komisji finansowej senatu, wypowiedział się za dewaluacją franka.



SELJAMA,
minister spraw wewnętrznych Estonji zmarł przed paru dniami. Był wielkim przyjacielem Polski.

SAMOLOTY BRYTYJSKIE W WALCE Z ARABAMI

Krwawa bitwa w pobliżu Tulkarem. — Arabowie wciągnęli w zasadzkę oddział żołnierzy angielskich

JEROZOLIMA, 22 czerwca.

Wczorajsza zasadzka arabów na brytyjską eskortę wojskową w pobliżu Tulkarem miała charakter prawdziwej bitwy. Oddział brytyjski w sile 12 żołnierzy został nagle otoczony przez 70 arabów. Postanowiono bronić się, dopóki z Tulkarem nie nadejdą posiłki. Do czasu jednak nadejścia posiłków, arabowie zabili wachmistrza brytyjskiego i jednego żołnierza a dwóch ciężko raniłi.

Z Tulkarem wysłano natychmiast cztery samoloty z wojskiem. Samoloty te lecąc nisko nad głowami arabów, ostrzeliwały ich z karabinów maszynowych. Arabowie odpowiadając strzałami parę razy trafiłi samoloty, ale nie wyrządzili większych szkód. Wreszcie,

gdym 10 arabów zostało zabitych, a wielu rannych, reszta uciekła. Wówczas trzy samoloty brytyjskie wylądowały, zabierając zabitego wachmistrza i obciężko rannych żołnierzy, których arabowie przedtem wzięli do niewoli.

Walka trwała około 6 godzin. Była to największa utarczka od chwili wybuchu rozruchów w Palestynie.

Sensacyjne porwanie młodej hrabianki studentki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Warszawa, 22 czerwca. Władze policyjne polskie zajmują się od kilku dni tajemniczym zniknięciem z domu hr. Maryny Rozwadowskiej, która zginęła w niezwykłych okolicznościach.

Sprawa zaginięcia młodej hrabianki przedstawia się zagadkowo: 20-letnia hr. Rozwadowska, studentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, zamieszkała przy ul. Nowogrodzkiej, wydalła się z mieszkania w dniu 18 b. m. w celu pójścia na plażę i dotąd nie powróciła.

Eksplzja w laboratorium podsekretarki stanu p. Joliot-Curie

Paryż, 22 czerwca. W laboratorium podsekretarki stanu dla badań naukowych, Ireny Joliot-Curie w instytucie badań radowych, wydarzył się dziś rano gwałtowny wybuch. Podsekretarka stanu oraz jej mąż, znany uczonek profesor Joliot, byli obecni w gmachu w czasie eksplozji, lecz nie odnieśli żadnego szwanku. Wybuch spowodował poważne szkody. Większość aparatów została zniszczona. Przyczyny katastrofy nie zostały dotychczas ustalone.

Przypuszczają jednak, że eksplozja została spowodowana przez panujące obecnie niezwykle silne upały.

Hitler zażąda zwrotu kolonij w oficjalnej mowie, którą wygłosi na posiedzeniu Reichstagu

Wiedeń, 22 czerwca. W pierwszym rzędzie zagadnienia kolonij niemieckich.

Wobec tego, że Minakow odgrażał się niejednokrotnie, iż porwie swą narzeczoną, policja przypuszcza, że zrealizował on swoje pogroźki i wprowadził istotnie hr. Marynę Rozwadowską, prawdopodobnie w celu wywiezienia jej poza granice Polski.

Parlament niemiecki zwołany zostanie — według nadesłanych tu informacji z początkiem lipca na posiedzenie, na którym kanclerz Hitler wygłosi wielką mowę zagraniczno-polityczną, dotyczącą

Wobec tego, że Minakow odgrażał się niejednokrotnie, iż porwie swą narzeczoną, policja przypuszcza, że zrealizował on swoje pogroźki i wprowadził istotnie hr. Marynę Rozwadowską, prawdopodobnie w celu wywiezienia jej poza granice Polski.

Zuchwały napad gangsterów paryskich na urzędników banku. — Łupem bandytów padło 120 tys. fr.

Paryż, 22 czerwca. Gangsterzy paryscy dokonali dziś, przed południem, zuchwałego napadu na bankowego na dwóch urzędników kasy komunalnej przedmieścia Paryża St. Quen, którzy niesli 120000 franków w workach i walizkach do biura zasilkowego.

Hr. Rozwadowska jest szczupłą blondynką, wysokiego wzrostu, jej b. narzeczony Minakow, mężczyzną również wysokiego wzrostu o charakterystycznym znaku: braku zębów. Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo dla wyjaśnienia tej sensacyjnej sprawy, prowadząc poszukiwania za zaginioną hrabianką na terenie całego państwa.

Napastnicy ogłuszyli obu urzędników, wyrwali im worki z pieniędzmi, poczem zbiegli skradzionym samochodem, który kilka godzin później pozostawili na jednej z ulic Paryża. Zorganizowany pościg nie dał żadnych rezultatów.

Krwawa strzelanina na pograniczu Strażnik graniczny zabity. — Dezerter, który usiłował przedostać się przez granicę został również zastrzelony

Katowice, 22 czerwca. Strażnik graniczny Rudolf Lisiak, patrolujący na odcinku granicznym w Piekarach Śląskich obok stacji kolejowej, usłyszał szereg strzałów karabinowych i rewolwerowych, oddanych z odległości około 25 kroków t. j. w miejscu, gdzie znajduje się zerwany most po stronie toru kolejowego.

Wszczęte dochodzenie przez strażniczną i policję, doprowadziło wkrótce do dokonania nowego odkrycia. Za filarem zerwanego mostu, leżał trup młodego mężczyzny z przestrzeloną głową. Denat trzymał zaciśnięty w rękę kurczowo mauser z wystrzelonym magazynem.

Jak wynikało ze znalezionych dokumentów, zabitym jest Aleksander Klimek, zamieszkały w Bytomiu. Zawiadomiono policję niemiecką, która wraz z władzami polskimi wszczęła dochodzenia.

Jak ustalono, Klimek jest dezertrem z wojska polskiego i ukrywał się na terenie Niemiec.

Dziś zarządzono wizję lokalną. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Ryba zauważył przekradającego się Klimka ze strony niemieckiej na polską. Strażnik wezwał go do zatrzymania się, a wówczas Klimek odpowiedział strza-

lami, raniąc strażnika w pachwinę. Pan Ryba zdołał jeszcze strzelić z karabinu i z rewolweru, raniąc śmiertelnie napastnika. Przemytu przy zabitym nie znaleziono.

Jak ustalono, Klimek jest dezertrem z wojska polskiego i ukrywał się na terenie Niemiec.

Demobilizacja we Włoszech

Wiedeń, 22 czerwca. Prasa tutejsza donosi z Rzymu, że w najbliższym czasie rozpocznie się we Włoszech demobilizacja.

Słychać, że przedewszystkiem stan marynarki włoskiej, wzmocniony tak silnie w ostatnim etapie wojny, zostanie przywrócony do norm pokojowych.

Dwa wyroki śmierci w procesie szpiegowskim

Budapeszt, 22 czerwca. Po tygodniowej rozprawie w procesie szpiegowskim, sąd wojskowy wydał wyrok skazujący na karę śmierci przez powieszenie podoficera Jana Biro oraz bezrobotnego Kovacs.

Trzeci oskarżony, czeladnik ciesielski, skazany został na 15 lat więzienia; trzech innych oskarżonych, w tej liczbie dwie kobiety, otrzymało kary więzienia od 3 miesięcy do 2 lat.

Powódź w Północnej Francji

Paryż, 22 czerwca. Z Amiens donoszą, że gwałtowne burze spowodowały powódź w dolinie rzeki Preale. Linia kolejowa Paryż-Trepor-te, przecięta jest w trzech miejscach.

Tragiczne zderzenie autobusu z pociągiem

Paryż, 22 czerwca. Na przejeździe kolejowym w Bernay pociąg towarowy wpadł na autokar z 28 pasażerami. Jest 7 zabitych i 17 rannych z czego 2 ciężko.

Statek francuski osiadł na mieliźnie

Madryt, 22 czerwca. Statek francuski „El Cantara” płynący do Oranu, wpadł na lawice piaskowe w pobliżu Calamargarita. Wskutek silnego wstrząsu 80 pasażerów odniosło obrażenia z czego 4 ciężkie.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 4-go dnia ciągnięcia 1-ej klasy Loterii Państwowej

Losy zdetronizowanych królów

B. władca Etopji, który powiększył ostatnio liczbę ukoronowanych wygnańców, nie chce zrezygnować z dawnej wielkości. — Krytyczna sytuacja Ammanulaha, bezowocnie szukającego źródeł zarobkowania

(z) — W związku z przybyciem negusa do Londynu, współpracownik „Daily Mail” wymienia wszystkich koronowanych i niekoronowanych władców, żyjących obecnie na wygnaniu.

Trudno w obecnej chwili powiedzieć do jakiej kategorii zaliczyć należy byłego władcę Etopji, który narazie jeszcze nie wykazuje ochoty do pisania swego tytułu z „exem” na froncie. W każdym bądź razie los negusa będzie mniej oplakany, aniżeli wielu jego „towarzyszy niedoli”, gdyż przybył on do Europy z 40-tu skrzyniami złota i kosztowności wartości 400.000 funtów.

Tak naprz. gorzej się dzieje b. królowi Afghanistanu, cieszącemu się niegdyś wielką popularnością w czasie swych podróży po Europie. Po apartamentach w pałacu Buckingham, urządzonych z wschodnim przepychem, po pałacu w Genewie, ex-król Ammanulah musiał poważnie zastanowić się nad tem jakby zarobić na najskromniejsze miejsce zamieszkania. Zabrał się więc do pracy bardzo gruntownie i wypróbował cały szereg stanowisk; był nawet przez pewien czas agentem do sprzedaży nieruchomości. Najwidoczniej jednak Ammanulah nie posiada zdolności kupieckich. Obecnie mieszka on w Rzymie w warunkach bardziej niż skromnych.

Wśród wygnańców znajduje się również Abd-El-Krim, okrutny ongiś wódz riflenów, który w swoim czasie sprawił tyle kłopotów Francji i Hiszpanii w Maroku. Zwycięzony przez oddziały gen. Petaina, Abd-El-Krim błagał, ażeby pozwolono mu dokonać swych dni w oazy i przysięgał, że już nigdy więcej nie podniesie broni przeciwko Europejczykom. Mimo to Francuzi wywieźli Abd-El-Krima na jedną z wysp na Oceanie Indyjskim, gdzie od 10-łu lat mieszka.

Zdetronizowany kalif Abdull-Medjid opuścił wybrzeże Bosforu i spędza obecnie swe dni między Niceą a Aix-le-Bains utrzymując się z renty, wynoszącej zaledwie kilka tysięcy franków, a wyasygnowanej przez kilku hinduskich władców muzulmańskich.

Na jesieni r.b. minie 18 lat od chwili, gdy ex-król Wilhelm zamieszkał w Doorn.

W hrabstwie Surrey w Anglii żyje spokojnie były wychowanek Eton, król Siamu, który sam abdykował, i czuje się dobrze w swym zaciszu, zdala od burzliwej atmosfery politycznej swego kraju.

Oficjalny władca Mandżukuo również uchodzić może do pewnego stopnia za wygnańca. Jako były król chiński, może jechać gdzie tylko zapragnie z wyjątkiem Chin.

Ex-król Alfons znalazł swą „cichą przystań” w Rzymie, gdzie zamieszkał na stałe wraz z jedyną zameżną córką.

Odyseja byłej cesarzowej austriackiej Zyty i jej rodziny stanowi wdzięczny temat do pamiętników. Od 6 lat rodzina byłego cesarza austriackiego mie-

szka w ponurym zamku pod Brukselą. Spośród niekoronowanych władców dziennikarz francuski wymienił mieszkającego na wygnaniu Aleksandra Kiereń-

skiego, który pracuje w Paryżu w dziedzinie nikiarstwa — oraz Lwa Trockiego, mieszkającego obecnie w Skandynawii, gdzie poświęcił się pracy nad historią

rewolucji rosyjskiej, dla której posiada nie tylko dość materiału, lecz i cały zapas osobistych wspomnień.

Straszliwe przeżycia w krainie ludożerców

Członkowie krwiożerczego szczepu porwali 3 misjonarzy, których przeznaczili na pieczęcie. — Uwięzieni przez dzikusów cudem uratowali się od śmierci

(t) Parę tygodni temu wrócił z wyspy Sumatry misjonarz węgierski, ojciec Fidler, który udał się tam przed rokiem, by szerzyć wśród dzikich wiarę chrześcijańską.

Jak wiadomo, na Sumatrze istnieją jeszcze po dziś dzień niedostępne okolice, zamieszkałe przez Bataków, znanych ze swej krwiożerczości i ludożerstwa. Niejedna już misja czy wyprawa naukowa przepadła tam bez śladu, praw dopodobieństwo pożarta przez te dzikie ludy.

Aczkolwiek ojciec Fidler wiedział o tem dobrze, mimo to postanowił wespół z dwoma jeszcze również, jak on nieustraszonymi misjonarzami wybrać się do Bataków i spróbować ich nawracania. Gdy wydostali się oni poza placówki holenderskie zapuścili się w dżunglę, nieknięte dotychczas stopą białego. Wędrowali w ten sposób przez parę dni, nie napotykając na swej drodze żywej duszy.

Pewnego dnia o świcie zbudził misjonarzy jakiś podejrzany szmer. Zerwawszy się ze swych zaimprovizowanych posłań rozejrzeli się wokoło i oto ujrzeli w odległości kilkudziesięciu kroków kilkunastu dzikusów, uzbrojonych

w dżidy i włócznie. Z jakąś małą przemocą zarzucili wszystkim trzem duchownym na szyję pętle, poczem przyciągnęli ich do siebie, wydając przytem dzikie okrzyki.

O. Fidler przypuszczał pierwotnie, iż Batakowie nie żywią wobec nich wrogich zamiarów. Rychło jednak miał się przekonać, że się srodze omylił. W niesłychanym pośpiechu jęli dżicy znosić chróst i suche gałęzie, szykując się do rozpalenia ognia, by móc upiec swe ofiary, które skrepowane mocnymi ljanami leżały bezładnie pod drzewem.

Wszelkie próby porozumienia się z Batakami spełzy na niczem. Niektórzy z nich, rozumiejąc trochę po holendersku, oświadczyli wrogo, że biali muszą być ukarani za to, że niepokoją ich coraz częściej w ich ojczyźnie, niedając spokoju. Teraz właśnie nadeszła doskonała okazja, by się na nich zemścić.

Na straży przy więźniach, pozostawiono jednego dzikiego, reszta zaś udała się do wioski, by sprowadzić prawdopodobnie cały szczep, mający uczestniczyć w tak wspaniałej uczcie, jak pieczęcie ludzka. Misjonarze gotowali się już na męczeńską śmierć, gdy przypadek

przyszedł im z pomocą. Oto ludożerca w myśl zostawionych instrukcji oddalił się od ognia, by zebrać jeszcze trochę gałęzi. Chwilę tę wyzyskał O. Fidler, który przysunawszy się bliżej ognia, nadstawił swe skrepowane mocno dłonie. Nie zwracając uwagi na straszliwy ból, trzymał je tak długo nad płomieniem, aż sznury zostały przepalone.

Uwolniony w ten sposób z więzów, przyszedł czempredziej swym towarzyszom z pomocą, poczem wszyscy trzej zniknęli szybko w najbliższej gęstwinie. Wędrowali całymi dniami i nocami. Po dwóch tygodniach beznadziejnej włości dotarli wreszcie do pierwszej placówki holenderskiej i tam padli bez przytomności na ziemi. Biedacy odżyli się przez cały czas korzonkami leśnymi i jagodami, nic też dziwnego, że byli straszliwie wyglodzeni i wyczerpani.

Podobno bohaterscy misjonarze nie rezygnują bynajmniej ze swego posłannictwa i w najbliższej przyszłości mają znów zamiar wybrać się w dżunglę.

Coraz więcej warjatów na świecie...

Rozwój techniki i wzmożone tempo życia naszej epoki wywierają zgubny wpływ na psychikę ludzką

(sb) Pisma angielskie biją na alarm, wskazując na zabójczy wpływ rozwoju techniki na psychikę ludzi. Ustalono, naprzykład, że na terenie Wielkiej Bry-

tanii na 119 osób przypada jeden umysłowo chory. W ciągu ostatniego dziesięciolecia stwierdzono na całym świecie wzrost umysłowo chorych o 30 procent.

Wystawa sfalszowanych zabytków historycznych

Ekspozyty z epoki „prahistorycznej”, sfabrykowane przed 100 laty

(sb) Niezwykła wystawa otwarta została przed kilku dniami w Norymbierdze. Wystawiono mianowicie same fałszyfikaty historyczne. Wszystkie ekspozyty zostały zebrane w 80-tych latach ubiegłego stulecia przez monachijskiego znawcę sztuki Gabriela Maksa. Gabriel Maks okazał się jednak złym ekspertem, skoro potem ustalono, że wszystkie zebrane przez niego zabytki artystyczne i archeologiczne zostały w rzeczywistości sfalszowane.

Wystawa ta została zorganizowana jako groźne memento przeciwko tym wszystkim, którzy są miłośnikami zabytkowych przedmiotów, a nie potrafia stwierdzić ich autentyczności. Na wystawie zgromadzono wiele gatunków kości przedpotopowych zwierząt oraz około 5.000 garnków, pochodzących z okresu „żelaznego”. Dopiero ścisłe badania fachowców ustaliły, że w zamierzonych czasach nie używano ani tego rodzaju gliny ani tych gatunków farb do malowania.

Wiele tysięcy ekspozytów zebranych zostało rzekomo z okresu brązowego. Znajdują się tam tysiące broszek i ozdób miedzianych, które zostały sporządzone zaledwie przed stu laty. Za blaszki te wydały muzea olbrzymie kwoty, padając ofiarą oszustów „artystycznych”.

II Duce przeciwnikiem ul. Mussoliniego...

Oryginalne motywy negatywnego stanowiska dyktatora Włoch

(z) W Rzymie niema dotąd „ulicy Mussoliniego”. Na pytania cudzoziemców Włosi odpowiadają, że sam duce przeciwny jest nadania jakiejś ulicy jego nazwy Mussolini do sprawy tej ustosunkował się, jak najbardziej negatywnie.

Ciekawe są motywy tego stanowiska dyktatora Włoch. Chodzi mianowicie o to, że ulica „via”, posiada po włosku podwójne znaczenie. Oznacza bowiem również „odejść”.

Obliczenia ekspertów wykazały, że w roku 2139, a więc za zgorą sto lat wszyscy ludzie będą niespełna zmysłowi. Psycholodzy twierdzą, że przyczyną tego niesamowitego zjawiska należy się doszukiwać we wzrastającym stale tempie życia.

W szpitalach dla umysłowo chorych było w roku 1920 pięć razy więcej pacjentów niż w roku 1880.

Już w roku 1734 pojawiły się pierwsze prace lekarzy, którzy dowodzili, że wzrostowi napięcia nerwów i umysłu należy przypisać zwiększającą się stale liczbę umysłowo chorych.

Najlepszym dowodem, że przyczyną wzrostu liczby szaleńców i warjatów jest zwiększenie tempa życia, jest fakt, iż osoby mniej wytrzymałe łatwiej wpadają w stan rozstroju nerwowego.

Na każdych czterech mężczyzn przypada pięć kobiet, które są niespełna zmysłowe. Ciekawe są dane, dotyczące ilości umysłowo chorych wśród osób, które zawarły związek małżeński lub też pozostają w wolnym stanie. Pod tym względem cyfry przemawiają na korzyść małżeństwa.

Wśród rozwiedzionych jest cztery razy więcej umysłowo chorych niż wśród żonatych lub zameżnych.

Oczy zmarłych przywróciły mu wzrok

Niesamowity zabieg okulistów szwajcarskich

(sb) Wielkie poruszenie wywołała w Szwajcarii mistrzowska operacja, której dokonał wybitny okulista dr. Franceschetti i jego asystent Kiewe. Od kilku lat opiekował się on pewnym młodzieńcem, który cierpiał na zwyrodnienie rogówki. Mimo, iż oko oraz nerw znajdowały się w porządku, chory był kompletnie niewidomy, ponieważ ściemniała rogówka nie przepuszczała promieni słonecznych. Użycie nawet najsilniejszych szkieł nie wiele pomogłoby. Należało zmienić jedynie rogówkę, by przywrócić choremu wzrok.

I oto dwaj ci lekarze powzięli niesamowity plan. Postanowili mianowicie usunąć choremu rogówkę i na jej miejsce wprowadzić inną rogówkę. W tym czasie

zmarła właśnie w szpitalu, w którym pracował dr. Franceschetti, pewna młoda dziewczyna. Niezwłocznie po jej śmierci lekarze usunęli z oczu rogówkę i wprawili niewidomemu. Po kilku tygodniach rogówka zrosła się z okiem mężczyzny i gdy zdjęto opaskę, którą zakryta była twarz chorego — niewidomy przejrzał.

Po szczęśliwym zoperowaniu jednego oka chory poddał się ponownej operacji. Tym razem użyto rogówki z oka pewnej kobiety, zmarłej na ślepotę. I tym razem operacja powiodła się. Obecnie pacjent posiada dwie rogówki zmarłych osób i widzi przy ich pomocy wyśmienicie.

Dzisiaj w kinach:

ADRIA: — 1. „Na zgłiszczach szczęścia”, 2. „Samochód 99”.
 AMOR: — „Biały upiór”.
 CASINO: — „Rotmistrz Werffen”.
 CAPITOL: — „Noce egipskie”.
 CORSO: — I. „Pokój nr. 309”, II. Osiem godzin dr. Morgana.
 EUROPA: — „Amerykańskie awantury” i „Armia Ewy”.
 GRAND-KINO: — „Dla ciebie tańczę”.
 JAR: — „Czarowna noc” i atrakcje.
 METRO: — 1. „Na zgłiszczach szczęścia”, 2. „Samochód 99”.
 MIRAŻ: — „Nasze słońce”.
 PALACE: — „Noce egipskie”.
 PRZEDWIOSNIE: — „Piekło”.
 RAKIETA: — „Mazur”.
 RIALTO: — „Amfitrion”.
 SZTUKA: — „Szkariatny kwiat”.
 CYRK STANIEWSKICH, ul. ks. Bandurskiego 8 codziennie o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. wspaniały program, wykonany wyłącznie przez liliputów. Miasteczko otwarte od godz. 2 popoł.

Przymusowe zamykanie żebraków w domach pracy wprowadzone będzie w Łodzi. — Miejskie domy noclegowe i przytulki przeszły pod Zarząd. Tow. Przeciwżebraczego

Łódź, 22 czerwca.

(v) W związku z zainicjowaną przez Łódzkie Towarzystwo Przeciwżebracze walką z żebractwem i włóczęgostwem, Towarzystwo to postanowiło przejąć pod swój zarząd miejskie domy noclegowe i miejskie zbiornie dla starców i kalek, wychodząc z założenia, że przytulki dla tej kategorii osób oraz domy noclegowe, związane są z zagadnieniem zwalczania żebractwa i bezdomności.

Pozatem Towarzystwo postanowiło zwrócić się do p. wojewody Hauke-Nowaka z prośbą, ażeby wyjednał u władz centralnych wydanie rozporządzenia, mocą którego istniałby przymus umieszczenia żebraków i włóczęgów w przytulkach oraz miejskich domach pracy przymusowej.

Pozatem towarzystwo postanowiło zorganizować własne biuro, któreby zajęło się załatwianiem spraw administra-

cyjnych i innymi dotyczącymi zakresu działania Towarzystwa.

Dzięki tak energicznie postawionej kwestii, Łódź w najbliższym czasie pozbędzie się plagi swych ulic — natrętniej rzeszy żebraków, którzy zaczepiają przechodniów, prosząc o datkę.

Stwierdzonym zostało, że natręci ulicznicy i ci, którzy wymuszają datki w sklepach, nie należą bynajmniej do rzeszy zubożałych bezrobotnych, ale są to zawodowi żebracy, którzy często zawód ten dziedziczą z ojca na syna i z matki na córkę. Znają oni doskonale wszelkie metody wzbudzania litości i umieją nimi umiejętnie operować.

Żebracy ci wiedzą również o tym, że natrętnie nagabywany o datkę przechodzień, udzieli go jedynie dlatego, żeby się od natręta odczepić.

Łódź ostatnio zalana została żebractwem, które z różnych miast ścigało tutaj, widząc w Łodzi raj w którym nie istniała zorganizowana walka z żebrakami. To też natrętni żebracy czatowali niemal na każdym przystanku tramwajowym, atakowali spóźnionych przechodniów na ciemnych ulicach, obstawiali bramy lokali rozrywkowych i kin.

Łódzkie Towarzystwo Przeciwżebracze rozpocznie działalność swoją w dniu 5 października i w dniu tym wszyscy żebracy z ulic Łodzi, zostaną odprowadzeni do zbiornik, wykapani, wydezynfekowani, odwziewani, przyczem starcy i kaleki zostaną umieszczeni w przytulkach, pozostali zaś w miejskich domach pracy przymusowej.

Domy pracy powstaną, jak już donosiliśmy, jeden na terenie majątku miejskiego w Rzewiu, a drugi pod Sieradzem dla terenu województwa łódzkiego.

„Hokej na stole” -- nowy hazard

Młodzież szkolna nie powinna mieć dostępu do automatycznych bilardów i hokejów

Łódź, 22 czerwca.

(k) Łódzianie mają od kilku dni nową pasję — grają godzinami w hokeja. Ale myliby się ten, ktoby przypuszczał, że chodzi tu o grę sportową, zresztą jakby tu można było grać w hokeja, gdy nie ma lodu? Hokej ten to jest prosto nowy rodzaj hazardowej gry, która dla swej oryginalności cieszy się dużym powodzeniem.

W wielu lokalach łódzkich, w restauracjach, w parkach, ogrodach i t. p.

Wczorajsza niedziela w kronikach policji i pogotowia

Łódź, 22 czerwca.

(gr) — Wczoraj, na ul. Brus Górny nr. 13, pobity został 36-letni Józef Wlazło, odnosząc rany głowy i tułowia. Na Retkini na Starych Piaskach 16, porażeni zostali podczas bójki ulicznej: 27-letni Tadeusz Ogłodziński i Jan Deszechiński. Obu rannym udzielili doraźnej pomocy dyżurny lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża. Odnieśli oni rany tułowia, rąk, głowy i klatki piersiowej.

Przy zbiegu ul. Kraszewskiego i Dąbrowskiej, napadnięty został przez nieujawnionych dotąd sprawców: 25-letni Stanisław Wiśniewski, zam. przy ulicy Mazurskiej 30. Odniósł on rany rąbane głowy i ramion z przecięciem mięśni i ścięgien. Ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Józefa. Za napastnikami wdrożono poszukiwania.

Roman Górski, o nieustalonym dotąd miejscu zamieszkania, kompletnie pijany znaleziony został nocy ubiegłej na ulicy Jarzynowej. Był on ranny. Lekarz pogotowia miejskiego opatrzył go w lokalu 6 komisariatu policji.

We wsi Retkinia doszło do krwawej bójki, w czasie której szereg ran głowy i klatki piersiowej odniósł 23-letni Tadeusz Ebich, piekarz z zawodu, przybyły z wizytą z Łodzi. Ebich, po nałożeniu mu opatrunków przez pogotowie miejskie, przewieziony został do domu na ul. Wileńska 35.

Wreszcie dziś, o godzinie 4.30 rano, pobity został przy zbiegu ul. Rokicińskiej i Niciarnianej 30-letni Bronisław Załęski, zam. przy ul. Nowy-Swiat 43 w Łodzi. Załęski przeniesiony został do 9 komisariatu P. P., dokąd wezwano pogotowie miejskie. Załęskiego, po nałożeniu mu opatrunków, pozostawiono w policji.

Samobójstwo

Łódź, 22 czerwca.

(gr) — Około godziny 12.30 w nocy usiłował pozbawić się życia 27-letni Stefan Drożdżan, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 21. Desperat, po powrocie w nocy do domu, korzystając z nieuwagi domowników, napił się sporej dozy kwasu solnego.

Jęki Drożdżana zbudziły ze snu leżącego najbliżej jego łóżka członka rodziny i wówczas dopiero pośpieszono samobójcę z pomocą. Wezwany na miejsce lekarz pogotowia miejskiego przewiózł denata, po przepłukaniu mu żołądka, do szpitala w Radogoszczu. Stan Drożdżana jest ciężki. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie udało się narazie ustalić.

ustawiono w ostatnich dniach oszklone skrzynki, których „urządzenie” stanowią: dwie figurki, spełniające rolę 2-ch graczy i jednocześnie bramkarzy i automat, wprawiający w ruch mechanizm po wrzuceniu 10-groszowej monety.

Z chwilą tą wylatują niklowe kulki, które trzeba „wbicić” w bramkę przeciwnika, manipulując małą rączką, umieszczoną z każdej strony skrzynki. Gra, przynajmniej, jest bardzo emocjonująca i trzyma w napięciu uwagę grających.

Ale automaty te, tak samo jak oszlakowane bilardy automatycznie, wyprodukowane notabene przez tę samą wytwórnę, posiadają jedną wielką wadę,

a mianowicie, że wciągają w hazardową grę młodzież szkolną, która traci niepotrzebnie czas na rozgrywanie partyjki bilardu lub „hokeja na stole”. Oczywiście, że gra taka pochłania pieniądze, a często zdarza się, że uczniowie grają o pewne stawki, zwiększając je bardzo znacznie.

Być może, że dla starszych automatyczny bilard i hokej są rozrywką. Ale młodzież nie powinna mieć dostępu do tych automatów w wyżej wymienionych powodów. I dlatego też władze zaleciły właścicielom tych lokali, by nie dopuszczali młodzieży do automatycznego bilardu, czy hokeja!

Piorun zabił kuracjusza

Tragiczny wypadek w sanatorium dla płucno chorych w Tuszyńku

Łódź, 22 czerwca.

(gr) — W lesie rżgowskim wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek, który spowodował śmierć młodego mężczyzny.

Do Sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Tuszyńku pod Łodzią, gdzie jak wiadomo przebywają zagrożeni chorobą płucną, przywieziony został przed kilku dniami Władysław Dron, pracownik umysłowy, urzędnik jednej z firm warszawskich, zamieszka-

ły stale w Warszawie przy ul. Chocimskiej 19. Dron czuł się ostatnio względnie dobrze i dlatego korzystał z dużej swobody ruchów.

Wczoraj Dron wyszedł na spacer do pobliskiego lasu. Nagle spadł ulewny deszcz. Dron skrył się pod drzewo. Rozległ się huk i po chwili Dron padł martwy na ziemię, rażony piorunem.

Zwłoki tragicznego zmarłego kuracjusza przewiezione zostaną prawdopodobnie do Warszawy.

Budujmy okręty na własnej stoczni

Miasto najmniejszych w świecie ludzi

Rewelacyjne widowisko w Cyrku Staniewskich

Łódź, 22 czerwca.

Jesteśmy już oddawna przyzwyczajeni do tego, że Cyrk Staniewskich daje widowiska o wysokim poziomie artystycznym. Atrakcje tego największego w Polsce przedsiębiorstwa widowiskowego są zawsze godne widzenia, dostarczają ołbrzymim rzeszom miłych wrażeń i podniecającej rozrywki. Również obecnie zgotował Cyrk Staniewskich swej publiczności arcy-miłą niespodziankę w postaci „miasteczka liliputów”.

Trupa „najmniejszych na świecie ludzi” daje spektakl niezwykle oryginalny jedyny w swoim rodzaju.

Czytelnicy nasi mają niebywałą okazję obejrzenia tego emocjonującego widowiska za darmo. Poniżej umieszczony kupon, należy przedstawić przy kasie cyrku, a otrzymuje się przy kupnie jednego biletu drugi za darmo.

Należy jaknajspieszniej korzystać z tej okazji, bowiem cyrk liliputów zabawi w Łodzi tylko krótki czas.

BEZPŁATNY KUPON „EXPRESSU”

do Cyrku Staniewskich

(UL. BANDURSKIEGO)

Okaziciel niniejszego kuponu otrzymuje w kasie Cyrku przy kupnie jednego biletu drugi za darmo.

Ważny na poniedziałek, dn. 22-go czerwca r.b.

Notatnik miejski

—0—

Wczoraj odbył się doroczny zjazd łódzkiego okręgu Związku Strzeleckiego. Po wysłaniu depesz hołdowniczych do P. Prezydenta, gen. Rydza-Smigłego, p. premiera Stawoj-Składkowskiego — wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym obrany został dyr. Kucharski, członkami zarządu p.p. prezydent Godlewski, Seweryn Mallinowski, prof. Kapes, mgr. Janowski, pułkownikowa Gabrysiowa, p. Kulślewicz, p. Zarzycki p. Fornalska.

Po spożyciu nieświeżego mięsa cała rodzina Jankowskich (Plac Wolności 10) uległa zatruciu. Lekarz pogotowia udzielił pomocy 50-letniemu Wojciechowi Jankowskiemu, żonie jego Marji, oraz trzem synom: Henrykowi, Zygmuntowi i Stefanowi. Właściciel jatki, który sprzedał nieświeże mięso pociągnięty będzie do odpowiedzialności.

W okolicy Łodzi wydarzyły się znowu dwa wypadki zatonięć. W gliniankach Wilhana w Antoniewle Stokach zatonął 14-letni uczeń szkoły powszechnej w Łodzi Józef Miszel (Pograniczna 10) a w stawie w Zgierzku znalazł śmierć od utonięcia 19-letni Stanisław Kosztolak, zam. w Zgierzku.

Jutro we wtorek, 23 czerwca, do przeglądu wojskowego winni stawić się: przed komisją na powiat łódzki (Sienkiewicza 37) poborowi rocznika 1915 oraz rocznika 1914 kat. B zamieszkał na terenie Zgierza o nazwiskach na litery od S do Z włącznie. Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty oraz świadectwa szkolne i zawodowe.

Nieszczęśliwy wypadek

Łódź, 22 czerwca.

(gr) — Na szosie Zgierskiej padła wczoraj wieczorem ofiarą wypadku, 30-letnia pielęgniarka, Aniela Wągrowska, zam. przy ul. Przędzalnianej 38.

Wągrowska, jadąc rowerem spadła na bruk tak niefortunnie, iż odniosła złamanie nogi. Udzielił jej pierwszej pomocy lekarz pogotowia miejskiego, poczem przewieziono ją do szpitala św. Józefa.

Rewelacyjny wynalazek łódzkiego tkacza

Elektromagnetyczny warsztat tkacki. — Hałaśliwe czółenka jest niepo- trzebne. — Defekty tkanin zostaną usunięte

38 lat pracy przy warsztacie w Łodzi

W numerze z dnia 5 czerwca donosiliśmy pokrótce o sensacyjnym wynalazku łódzkiego tkacza p. Hugo Pęczkowskiego, który jest twórcą nowego projektu krosna mechanicznego z elektromagnetycznym ruchem wątku.

P. Hugo Pęczkowski przyjechał obecnie z Warszawy, gdzie wynalazek jego otrzymał numer patentu 50055. Jak się dowiadujemy, wynalazek łódzka

nina może mieć olbrzymie znaczenie dla produkcji tkackiej i poważne konsekwencje natury gospodarczej i społecznej.

Pan Hugo Pęczkowski mieszka przy ul. Kopernika pod Nr. 57 i pracuje jako majster w fabryce Kafemana przy ulicy Żeromskiego 98. Wynalazca urodził się w Łodzi, liczy obecnie 54 lata i już jako 16-letni chłopiec począł pracować w tkalni. Jest on jednym z najstarszych majstrów w Łodzi, człowiekiem siwym, ale jeszcze czerstwym i zdrowym.

O wynalazku mówi niechętnie, częściej z wrodzonej skromności, częściej z zażenowania się nieufnie do wszystkich ciekawych, pomnac tego, że na wynalazkach najczęściej dorabiają się fortun ludzie postronni, rzadko zaś kiedy sami wynalazcy czerpią zyski ze swoich pomysłów.

To też p. Pęczkowski nie czyni niczego bez porady swego adwokata i jednego z inżynierów, wtajemniczonego w arkana jego wynalazku.

tem czółenka ciągle się psują, rwą nici osnowy, powodując defekty tkaniny i wstrzymując pracę warsztatu.

Nierzadkie są wypadki, że czółenka wyskakują z łożyska, raniąc robotników. Były nawet na tem tle wypadki śmiertelne.

Istota nowego wynalazku polega na tem, że nie będzie on miał mechanizmu czółenkowego. Zamiast niebezpiecznego mechanizmu czółenkowego stosuje siłę elektromagnesu.

Siła elektromagnesu przewlekać będzie watek przez osnowę przy pomocy specjalnego chwytacza, łapiącego watek ze szpulki.

Od 38 lat pracuję w tkalni. Od 38 lat znam, narówni ze wszystkimi tkaczami, udrękę czółenek tkackich. To też stojąc tak nad warsztatem, mimo woli budziły się myśli jak zaradzić złemu. Oo 30 lat wciąż o tem myślę, a od 8 lat począłem konkretnie pracować nad wynalazkiem.

Nowoczesna tkalnia, po zastosowaniu wynalazku p. Pęczkowskiego, przedstawiłaby się jako bezszelestny, niemal warsztat pracy i dla robotników byłoby to niemal wybawieniem.

Zagraniczne oferty

Mimo, że sensacyjny wynalazek łódzianina jest stosunkowo młody i niewiele ludzi wie o nim, mimo to jednak do skromnego majstra tkackiego zwracają się już wybitni przemysłowcy, inżynierowie i technicy z propozycjami.

P. Pęczkowski otrzymał już nawet kilka poważnych, zagranicznych ofert. P. Pęczkowski nie kwapi się jednak ze sprzedażą wynalazku zagranicę. Jako dobry obywatel wolałby, ażeby wynalazek ten został w kraju.

Sfery przemysłowe, zapytane przez nas o zdanie w sprawie wynalazku p. Pęczkowskiego odrzekły, że wynalazek o ile jest taki, jak go przedstawia wynalazca, jest niestychanie prosty, ale jednocześnie NIEMAL REWELACYJNY i stanowić może PRZEWRÓT W PRODUKCJI TKACKIEJ.

P. Hugo Pęczkowski, z którego obecnie dumni są wszyscy jego koledzy i właściciel fabryki, w której pracuje, po został nadal skromnym, zapracowanym majstrem tkackim.

W dalszym ciągu pracuje nad swoim wynalazkiem, starając się go jeszcze ulepszyć i może zastosować w innych dziedzinach produkcji.

W każdym razie nazwisko skromnego majstra tkackiego stało się dziś już głośne w świecie przemysłowym i technicznym, a sam wynalazek wywołał olbrzymie zainteresowanie.

Iva.

Hallo! Tu radio!..

Poniedziałek, 22 czerwca 1936 roku.

- 6.00—6.03 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”.
- 6.03—6.23 Muzyka z płyt.
- 6.23—6.28: Parę informacji.
- 6.28—6.33: Zapowiedź programu.
- 6.33 — 6.50 Gimnastyka.
- 6.50 — 7.20 Koncert w wykonaniu Orkiestry 28 p. S. Kaniowskich
- 7.20 — 7.30 Dziennik poranny.
- 7.30 — 11.00 Przerwa dla Łodzi.
- 11.00 — 11.57 Koncert południowy z płyt.
- 11.57 — 12.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego.
- 12.00 — 12.03 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
- 12.03 — 12.50 „W rozświetlanej Italii” (płyty).
- 12.50 — 12.55 Chwilka gospodarstwa domowego.
- 12.55 — 13.05 O organizacji świetlic wypowie Tadeusz Pigłowski.
- 13.05 — 13.15 Dziennik południowy.
- 13.15 — 15.27 Przerwa.
- 15.27 — 15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe.
- 15.30 — 15.45 Wiadomości gospodarcze.
- 15.45 — 16.00 Tam gdzie powstają R. W. D. Reportaż z Wytworni Samolotów R. W. D. na Okęciu w opracowaniu Wacława Frenkla, audycja dla dzieci starszych.
- 16.00 — 16.45 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimńskiego. W przerwie o godz. 16.45 — 17.00 „Zasady przetwórstwa” pogadankę wygłosi inż. Nargasińska.
- 17.00 — 17.50 Pieśni węgierskie w wykonaniu Budapeszteńskiego Chóru Akademickiego.
- 17.30 — 17.50 Arje i pieśni w wykonaniu Walerji Walewskiej, przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.
- 17.50 — 18.00 „Rogacz w tarapatach” wygl. inż. Włodzimierz Lindeman.
- 18.00 — 18.10 Rozmowę z radiostuchaczami na temat „Przed urlopem” przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz.
- 18.10 — 18.15 O wszystkich potrochu.
- 18.15 — 18.20 Utwory charakterystyczne (płyty)
- 18.20 — 18.25 Kwadrans polskiej muzyki fort.
- 18.35 — 18.50 Koncert reklamowy.
- 18.50 — 19.00 Pogadanka aktualna.
- 19.00 — 19.30 Audycja żołnierska.
- 19.30 — 20.00 „Tańce różnych narodów”, recital fortepianowy Juliusza Wolfsohna.
- 20.00 — 20.30 „W Zalesiu s. Michała Ogłińskiego”, audycja muzyczna w opracowaniu Stanisławy Harzakowskiej.
- 20.30 — 20.45 „Sobótka nad morzem”, feljeton wygłosi Stefan Spyra.
- 20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny.
- 20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna.
- 21.00 — 21.30 Duety i piosenki w wykonaniu Janiny Godiewskiej i Andrzeja Boguckiego.
- 21.30 — 22.00 Koncert w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego. Wykonawcy: Stanisław Włodarski, Eugeniusz Skowroński, Henryk Trzonek, Rafał Halber.
- 22.00 — 22.10 Wiadomości sportowe ogólne.
- 22.10 — 22.15 Wiadomości sportowe lokalne.
- 22.15 — 22.55 Muzyka salonowa w wykonaniu Zespołu Feliksa Ptaszyńskiego. Transmisja z kawiarni Ziemiańskiej.
- 22.55 — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego oraz Komunikat meteorologiczny.

Poradnik astrologiczny

22 CZERWCA 1936 r.

Miedzy godz. 8-ma a 10-tą rano z powodzeniem możemy ubiegać się i obejmować posady, mające związek z budownictwem, żegluga i radjem. Okres ten sprzyja także górnikom i rolnikom. Następną godzinę przyniosą gorszy nastroj, oczekują nas różne przykrości w związku z przełożonymi i nieporozumienia z osobami płci odmiennej. Godz. 13-ta sprzyja pracy umysłowej i przyniesie niezwykle idee i projekty na przyszłość. Od godz. 14-ej do godz. 17-ej dobrze jest kupować lub sprzedawać przedmioty metalowe i zawierać umowy. Okres ten sprzyja także sprawom sercowym. Następną godzinę zapowiadają się niepomyślnie dla kobiet, urodzonych między 3-cim a 22-im czerwcem. O tej porze nie należy także załatwiać spraw, wymagających szybkiego zakończenia. Wieczór zapowiada się dobrze, sprzyja sztuce i nadaje się do składania wizyt oraz do nawiązywania stosunków z osobami wybranymi.

Dziecko dziś urodzone — inteligentne, wrażliwe posiada wybitne zdolności artystyczne, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, wytrwałe, o charakterze zamkniętym.

Elektromagnetyczne krosno

Wynalazek p. Pęczkowskiego jest prosty, ale jak się wyrazili fachowcy, jest to WYNALAZEK PRZEŁOMOWY O EPOKOWEJ DONIOSŁOŚCI. Sam zresztą zdaje sobie z tego dokładnie sprawę, będąc od 30 lat majstrem tkackim. W przemyśle włókienniczym używane jest dotychczas krosno oparte na zasadzie mechanizmu czółenkowego. Ten mechanizm czółenkowy jest niestychaniem utrapieniem fabrykantów, majstrów i robotników. Stwarza on bowiem przykry hałas, od którego tkacze po kilku latach pracy głuchną, poza

Przezwrot w produkcji

Wynalazek p. Pęczkowskiego jest o tyle jeszcze doniosły, że koszty przebudowy warsztatów tkackich na ulepszone przez wynalazcę będą minimalne.

Wystarczy bowiem przerobić ładę warsztatu, co może kosztować od 150 do 180 złotych, przyczem jednak wynalazek w krótkim czasie przyniesie fabrykantowi niestychane korzyści.

Z chwilą bowiem zastosowania wynalazku odpadają koszty czółenek, olbrzymie koszty ciągłego remontu. Poza tem stają się zbędne: zwierzaki, czyli pasy boczne oraz pikier — urządzenia ze skóry, od których odbija się puszczone w ruch czółenka.

O nocną ciszę na ulicach Łodzi

walczą energicznie władze administracyjne. — Rewizje w poszukiwaniu pornograficznych wydawnictw

Łódź, 22 czerwca.

(v) Obecnie, w porze letniej, gdy okna mieszkań są niemal przez cały dzień otwarte, władze surowo przestrzegają zachowania ciszy na ulicach miasta.

Łódź jest naogół miastem hałaśliwym, a właściwość tę wywołują bruki łódzkie i jezdnie, wyłożone „kociemi

lbami”. -Jazda wozów, okutych żelazem, po kocich łbach, wywołuje hałas, z którym niepodobna walczyć. Niemniej jednak władze postanowiły walczyć z nadmiernym hałasem i w tym celu przestregane są surowo przepisy, zmierzające do zachowania ciszy i niezakłócenia spokoju publicznego.

Ponieważ obecnie źródłem hałasu

stały się głośniki radiowe, władze zwracają baczną uwagę na to, ażeby odbiór audycji radiowych przez głośnik odbywał się w godzinach wieczorowych wyłącznie przy zamkniętym oknie, względnie siła odbioru musi być odpowiednio stonowana.

Przedstawiciele władz zwracają się do właścicieli mieszkań, skąd dobiegają tony głośnych audycji radiowych i zwracając uwagę na konieczność zachowania względnego spokoju.

Surowo karani są jednak awanturnicy, którzy w godzinach nocnych zachowują się na ulicy hałaśliwie, śpiewają, względnie prowadzą głośne rozmowy. Za hałaśliwe zachowanie się na ulicy w godzinach nocnych grożą surowe kary i we wszystkich wypadkach zakłócenia spokoju publicznego policja interwenjuje, spisując protokoły, które następnie kierowane są do sądu starościńskiego.

Nie wolno również zachowywać się hałaśliwie w godzinach nocnych kierowcom samochodów, nadużywać sygnalizacji dźwiękowej, używać klaksonu i zapuszczać motorów na postojach. W wypadkach przekroczeń spisywane są protokoły.

Jednocześnie władze rozpoczęły energiczną walkę z nielegalnymi wydawnictwami pornograficznymi. W tym celu, co pewien czas, zarządza się nagle kontrole kiosków i koszyków sprzedawców gazet w poszukiwaniu nielegalnych druków, ulotek i obrazków.

Ponieważ kontrole prowadzone są dość często, a postawa władz jest energiczna, Łódź nie posiada niemal pornograficznej literatury i zarządzane rewizje oraz obserwacje sprzedawców ulicznych nie dają niepożądanego wyniku.

Miasto kupi plac na Wólczańskiej

Przywrócenie wjazdu na ul. Piękną

Łódź, 22 czerwca.

(k) — Jak się dowiadujemy, przywrócenie wjazdu na ul. Piękną, która została przed kilku dniami zamknięta, jest kwestją najbliższych dni.

Onegdaj na miejsce udała się specjalna komisja z ramienia wydziału budownictwa zarządu miejskiego, która orzekła, że jedynym rozwiązaniem sprawy może być urządzenie specjalnego wylotu na ul. Wólczańskiej w tem miejscu, gdzie obecnie znajduje się parkan, a przed kilku dniami przejeżdżały wozy. Zarząd miejski będzie musiał wobec

tego odkupić od Szulca plac i na placu tym urządzić wylot, który będzie łączył ul. Wólczańską z Piękną, na którą obecnie można się dostać tylko bocznymi ulicami.

Pertraktacje w sprawie kupna placu rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Ponieważ mogą one potrwać kilka dni, a ulicy Piękną nie można zostawić w obecnym stanie — zarząd miejski zwróci się do właściciela tego placu Szulca, aby narazie usunął parkan, przez co wjazd z Wólczańskiej na Piękną będzie umożliwiony.

CAPITOL

Tryskający humorem, dowcipem i piosenką pełen pikanterji o wspaniałej wystawie film p. t.:

Noce Egipskie

Dziś premiera!

2 godziny bezustannego śmiechu. W roli gł. niezapomniany „Urwis z Hiszpanji EDDIE CANTOR w otoczeniu 1000 najpiękniejszych dziewcząt świata.

Balkon I miejsce II miejsce

54 1⁰⁰ 85

grosze groszy

Rewelacyjna zniżka cen!

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

287

STRESZCZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Do Warszawy przybył znany przestępca amerykański, który założył tajemniczą wytwórnię filmową p. n. „Imperator”.

Praker, występujący pod fałszywym nazwiskiem Yonatsona, namawia Elżbietę Wernersową, aby zagrała w filmie. Elżbieta odrzuca jego propozycję.

Frankenstein nie brał udziału w tej rozmowie, patrząc w zamyśleniu przed siebie. Nagle drgnął i zrobił taki ruch, jakby chciał zerwać się z miejsca.

Nie uszło to uwagi Parkera, który spojrział w tym samym kierunku, co on, to jest na drzwi wejściowe.

Były nawpół otwarte, ukazując stojącego na progu mężczyznę w jasnym słomkowym kapeluszu Rozgląda się on po sali restauracyjnej, szukając widocznie kogoś.

Parker trącił Frankensteina i zapytał szeptem po angielsku:

— Halo, Torrino, co to za człowiek?

Czegoś się tak przestraszył...

— Słuchaj, Jonatson, to jest ten, o którym ci wczoraj mówiłem...

— Nie pamiętam... — ściągnął Parker brwi.

— Komisarz Halny...

— Ten z policji politycznej? Twarz Parkera zrobiła się trupio biała.

— O key, ten sam!... On tu kogoś szuka... Nie patrz tak w jego stronę...

— Dlaczego panowie rozmawiają po angielsku? — odezwała się Elżbieta. — Jakież sekrety przede mną?... To nieładnie... A może to jest zwyczaj amerykański, panie Jonatson?...

Ani Jonatson-Parker, ani Frankenstein-Torrino nie odpowiedzieli jej na pytania...

Mężczyzna w słomkowym kapeluszu stał ciągle w nawpół otwartych drzwiach...

— Gadaj, gadaj dokładnie... — niecierpliwiał się Parker.

— Policja była u ciebie w hotelu. Robili rewizję...

— I co?...

— Nie wiem, czy coś znaleźli, czy nie, sam powinieneś wiedzieć...

— Nic nie znaleźli, bo wszystkie dokumenty mam przy sobie...

— To doskonale... Potem pojechali do „Imperatora”...

— Ilu ich było?...

— Dwuch... Jeden ubrany sportowo w kaszkiecie, a drugi w słomkowym kapeluszu i jasnym ubraniu...

— Ten w słomkowym kapeluszu już tu był... — przerwał Parker.

— Wiem, panie, bo przyjechałem tu za nim... On tu jeszcze jest... Czeka na szosie na pomoc z Warszawy... Podśledziłem ich rozmowę i wiem wszystko... Z hotelu oni pojechali do „Imperatora” Postawili tam posterunkowego, a sami pojechali do „Abrakadabry”...

— Skąd wiedzieli, że tam byłem?...

— Od portjera dowiedzieli się o tem. On wiedział, boś zostawił mu, panie, numeru telefonu w razie gdyby do ciebie dzwonił...

— Prawda, tak zrobiłem... — potwierdził Parker.

— Ja chodziłem wszędzie za nimi, bo nie wiedziałem, gdzie jesteście... Portjera nie chciałem już pytać, bo to byłoby niebezpieczne, prawda?...

— Tak, tak... No i dalej?...

— W „Abrakadabrze,” pytali szatniarza, czy nie słyszał przypadkowo, do kąd miałeś zamiar pójść... Powiedzieli mi dokładnie, jak wyglądasz...

— Tylko o mnie pytali, czy o Torrinę też?...

— O niego też pytali... Szatniarz znał właśnie Torrinę, ale nie mógł powiedzieć, dokąd pojechaliście... Mówił, że byliście w towarzystwie kobiety... Tak jest?...

— Tak... — pokręcił Chińczyk głową.

— Dlaczego tak sądzisz, Czang?...

— Myślę, że ta kobieta jest też z policji... — Nie, nie... — zaprzeczył Parker — To wykluczone...

— Nie bądź taki pewny, panie... Przecie nie znasz jej tak dobrze...

— Wszystko jedno... Gadaj dalej... Ale prędko, prędko, bo trzeba pomyśleć o ratunku...

Czang otarł jedwabną chusteczką zroszone czoło

— Oniby się nigdy nie dowiedzieli, gdzie jesteście, gdyby nie taki stary gazeciarz, który stoi przed „Abrakadabrą”... On słyszał jakżeście mówili, że jedziecie tutaj...

— I przyjechali tutaj?...

— Jeden tylko... A drugi pojechał po ludzi... Przyjadą tutaj zaraz...

— A jak ty tu przyjechałeś?...

— Taksówka, razem z tym w słomkowym kapeluszu...

— Jaki?...

— Uczepiłem się styłu... Nie chciałem wziąć drugiego samochodu, bo onby zauważył, że ktoś jedzie za nim... On wszedł tu potem głównym wejściem, a ja znalazłem inne...

Parker zamyślił się nad czymś głęboko.

— Masz rację, Czang, musimy natychmiast wyjechać z tego kraju... Szkoda, no, ale trudno... Czy mój samochód stoi na szosie, widziałeś?...

— Tak, panie, jest...

— A ten mężczyzna w jasnym kapeluszu?...

— Widziałem go, jak wchodził tutaj. — Już wyszedł... — mruknął Parker.

Wysokie jego czoło pokryło się siecią zmarszczek, co wskazywało, że mózg pracuje intensywnie. Trwał kilka sekund w zamyśleniu, poczem pochylił się do ucha Chińczyka.

— Słuchaj, Czang... — szepnął. — Ja stąd wyjdę za dwie, trzy minuty... Muszę stąd wyjść spokojnie, po zapłaceniu rachunku... Ty wyjdź na szosę i postaraj się tak zrobić, żeby tamten nie przeszkadzał mi wsiąść w samochód i odjechać. Rozumiesz?...

— Rozumiem, panie... Zabierzesz Torrinę, czy zostawisz go tutaj?...

— Zabiorę go, bo on wie już za dużo. I tę kobietę zabiorę...

— Czy ona coś wie?...

— Nie, ale ona mi się bardzo podobaa... I przydać mi się może...

— Jak uważasz, panie... — pochylił Chińczyk głowę. — Jesteś mądrzejszy, niż ja... Idę już...

— Tak, tak, idź...

Chińczyk skierował się w stronę bocznych drzwi, ale w połowie drogi zatrzymał go głos Parkera:

— Czang...

Zatrzymał się i stanął w wyczekującej postawie.

— Słucham, panie...

— Nie musisz go zabijać... Nie chciałbym, bo w razie czego poważniejsza sprawa... Zrób tylko tak, żeby nie przeszkadzał nam odjechać stąd... Ty to potrafisz...

— Tak, panie... — skinął Chińczyk głową. — Będzie załatwione, jak sobie życzysz...

Parker wrócił do łóża i zapukał na kelnera. Twarz miał nieco przybladła, oczy jego latały szybko na wszystkie strony.

(Dalszy ciąg jutro)

Rozdział 226

Czang przychodzi ze złą wieścią...

Parker opanował wreszcie wzburzenie i przywołał na usta swój dobroduszny uśmiech...

— Halo, Torrino... — rzekł tym razem po polsku. — Nie próżnuj, nalej nam wódki...

— Poszedł... — odetchnął nagle Frankenstein z ulgą.

Spojrzenie Parkera pobiegło w stronę owych drzwi.

— Sure... — potwierdził skinieniem głowy. — Widocznie nie miał interesu do nas...

— I mnie wydawało się to nieprawdopodobne, ale wiesz...

— Strach ma wielkie oczy... — dokończył Parker, napełniając kieliszki.

Elżbieta przysłuchiwała się tej wymianie zdań ze wzrastającym zdumieniem.

Siedząc w głębi łóży nie widziała owego mężczyzny w słomkowym kapeluszu i dlatego nie mogła się domyśleć, o kim to Jonatson rozmawia z Frankensteinem. Zapytała o to, ale otrzymała od Jonatsona wykrętną odpowiedź:

— Nieważne, proszę pani... Napijmy się wódki...

W tym momencie ktoś uchylił kotarę, zasłaniającą wejście do łóży. Parker odwrócił szybko głowę i wydał okrzyk niezwykłego zdumienia:

— Czang!... — Skądżeś się tu wziął?...

Chińczyk skinął głową, wzywając Parkera do siebie. Ten podniósł się szybko z miejsca i wyskoczył za kotarę.

Frankensteinowi, który chciał zrobić z tego kraju...

to samo, nakazał spojrzeniem, by siedział na miejscu.

— Zachowujecie się coraz bardziej dziwnie... — odezwała się Elżbieta. — Co to wszystko znaczy, Arturze? Może zechciałbyś mi wytłumaczyć?...

— Nie twój interes... — warknął Frankenstein, zły, że Parker kazał mu pozostać w łóży.

— O, znowu jesteś taki sam, jak dawniej... Myślałem, żeś się zmienił...

— Cicho, cicho... — złapał jej rękę i ścisnął z całej siły.

Za kotarą odbywała się rozmowa, którą chciał podsłuchać, uszu jego nie dobiegło jednak ani jedno słowo.

Elżbieta wyrwała rękę z jego uścisku i z obrażoną miną zapaliła papierosa. Czekając z niecierpliwością na powrót Jonatsona, w nadziei, że on zaspokoi jej ciekawość...

Spojrzała na zegarek: druga godzina, a o szóstej można już pojechać na dworzec. Znowu powróciła myślami do Rogosza, poczem przypomniała sobie o Hugonie...

A tymczasem za kotarą rozmawiał Parker z Czangiem. Rozmowa odbywała się szeptem.

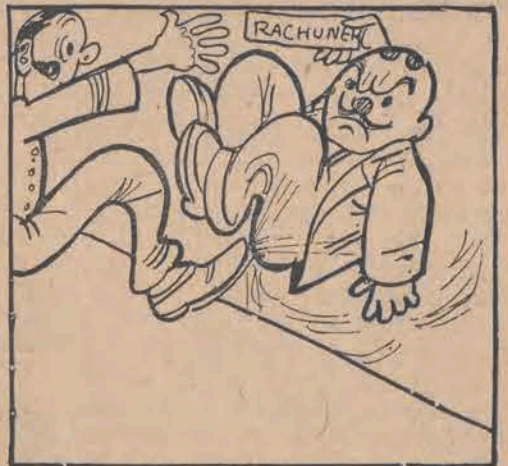
— Czang, co się stało?... Jakżeś mnie tu znalazł? — wpił się Parker palcami w ramię Chińczyka. Twarz jego za zwyczaj spokojna i pogodna, zdradzała teraz silne podniecenie.

— Uciekaj stąd, panie... — odparł Czang. — Za chwilę mogą przyjść tu ludzie i aresztować ciebie... Musimy natychmiast wyjechać z tego miasta...

— Uciekaj stąd, panie... — odparł Czang. — Za chwilę mogą przyjść tu ludzie i aresztować ciebie... Musimy natychmiast wyjechać z tego miasta...

— Uciekaj stąd, panie... — odparł Czang. — Za chwilę mogą przyjść tu ludzie i aresztować ciebie... Musimy natychmiast wyjechać z tego miasta...

Przygody bezrobotnego Kuby



— „Panie Kuba! — rzekł raz krawiec — Jestem bardzo dziś zajęty, Zanieś mi pan ten garnitur Do hrabiego Wierciplęty!”

Kuba poszedł, lecz po drodze Wpadło nagle mu do głowy: — „Dam hrabiemu mój garnitur A ja włożę jego — nowy!”

— „Proszę — rzecze do lokaja — Jest garnitur dla hrabiego, W całym mieście pan nie znajdzie Ładniejszego i lepszego!”

Przyszedł krawiec po pieniądze, Lecz zawiody go rachuby... Lokaj za drzwi go wyrzucił Za złośliwy figiel Kuby.

(D. c. n.)

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2
POCZ. O G. 4

Ostatnie dni!
I. Na Zgliszczach Szczęścia
II. Samochód Nr. 99

Dziś podwójny program!
W rol. gł. Margaret Sullivan
Pełen emocji i napięcia film.

KINO TEATR ADRIA
GŁÓWNA 1
POCZ. O G. 5

KINO TEATR MIRAZ
11 LISTOPADA 16
DZIŚ POCZ. O G. 4

Dziś premiera! **SHIRLEY TEMPLE**
Najradośniejszego filmu!
Najcudowniejsze dziecko XX wieku!
NASZE SŁONECZKO
w filmie

„CORSO“

Nasz wielki podwójny program!
I. — POKÓJ NR. 309
Wielki dramat sensacyjny. W rol. głównej KONRAD NAGEL. Ciekawa treść! Napięcie! Niezrównana gra!
II. — Osiem godzin Dr. Morgana

Początek w soboty i święta o godz. 12 w dniu powszednie o g. 4-tel. Ceny miejsc od 50 gr.

W roli głównej: VIRGINIA BRUCE, ROBERT TAYLOR, CHESTER MORRIS.

REFORMACKIE pigułki z marką **ZAKONNIK**
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmięrzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są **łagodnym środkiem przeczyszczającym.**
Użycie. 1 do 2 pigułek na noc.
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM“.

Matki!
zapisujcie swe niemowlęta do **„Kropki Mleka“**

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
przyjmuję od 4-8 po pol. tel. 121-23
Piotrkowska 51
Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7
PORADA 3 ZŁ.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8-10, 1-2.30 i 6-9 w. w. św. 10-1.
LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Doktor REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz., w niedziele i święta od 9-1.
Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-1 i 5-9 w. nledz. i święta od 9-12.30

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen-Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny.
Porada 3 zł.

Dr. JAKOBSON
CHOR. CHIRURGICZNE (spec. chirurgia kostna) powrócił
D-ra Szterlinga 22
tel. 174-42

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłolecznicy
ul. NAWROT No 7
Tel. 164-21.
godz. przyjęć 5-7.

S. Kantor
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2 po pol.

DOKTOR TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopięciowych
Zawadzka 6
tel. 234-12
od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopięciowych
Zawadzka 6
tel. 234-12
od 8-11 do 2-4 i od 6-8 wiecz.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w nledz. i święta od 9-1

Dr. Ludwik FALK
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
NAWROT 7, tel. 128-07
od 10-12 i 5-7-ej.

Al. Kopeciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj po da drobne ogłoszenie do „Republiki“

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopeciowska
Przyjmuje od 9-3-ej.
GDANSKA 37, tel. 232-55
od 4-7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

GARNITURY najelegantsze szyje po zł. 40.—. Dyplomowany krawiec S. Pastawski, Cegielniana 23, front.

DOKTOR H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp.
w niedziele i święta od 10-1.

Andrzej Łański

Ich pierwsza miłość

118) Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, ekspedientka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.
Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spytka się z nim.
O spotkaniach tych opowiada się narzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.
Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychlowo, angażując staro Kreszińskiego na administratora.
Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.
Zrozumiał już przedtem, że jeśli nawet chwilowa rozpacz po stracie Danuśki kazała mu rzucić miasto, on nie nadaje się na to, ażeby na stałe zakopać się na odludnej wsi.
Jak długo nie było Pietrka, był w kuźni bardzo potrzebny. Teraz jednak, kiedy młodszy jego brat powrócił z wojska, we trójkę byłoby im ciasno w niewielkim warsztacie ojcowskim.
Należało więc korzystać z okazji i przyjąć propozycję hrabiny, bo posada, jaką mu ofiarowała była netylko dobrze płatną, ale równocześnie dawała młodemu człowiekowi możliwość otarcia się o świat: czyż nie mówiono ogólnie, że hrabina miesiącami całymi wojażuje po świecie?

Grotomirska spojrzała spoza rzes na twarz niezdecydowanego człowieka:
— Więc przyjmuje pan moją ofertę? — powtórzyła.
— Przyjmuję ją z wdzięcznością! — odparł z ukłonem Stanisław.
— W takim razie proszę po uprządkowaniu swoich spraw zgłosić się u mnie w pałacu jutro rano — odpowiedziała mu hrabina.
Poczem, skinąwszy głową, powoli poczęła marmurowymi schodami wstępować w górę ku drzwiom, które czolobitnie otworzył przed nią stary kamerdyner w bogato złotocnej liberji.

Rozdział sześćdziesiąty szósty. ZAKOCHANE KSIĄŻATKO.

Julja, hrabina Grotomirska była ludzka, ale wobec swojej służby wyniosła. Odkąd więc Reczyński objął u niej posadę szofera, odnosiła się do niego

chłodno, traktując go nieledwie tak, jak automat. Zresztą młody szofer bynajmniej nie tęsknił za konwersacją ze swoją piękną pracodawczynią.

Nauczył się odpowiadać na jej zapytania krótko „tak“, albo „nie“. A zapytywany o jakieś bardziej szczegółowe wyjaśnienie formułował swoją odpowiedź lakonicznie, a inteligentnie przytem, co nie mogło nie podobać się Julji, odkrywającej w swoim nowym szoferze coraz to więcej zalet.

Zresztą myślała o nim nie często: nawet i wówczas, kiedy, trzymając rękę na kierownicy, gwał z nią razem biała taśma gościńców.

Uważała go bowiem tylko za uzupełnienie samochodu, coś, co jest tak nieodzowne, jak chłodnica czy generator maszyny.

Wogóle nie chciała patrzeć na mężczyznę: serdeczna rana, jaką zadał jej uczuciom Ryszard nie była jeszcze zasklepioną i bolała ją dalej, kiedy z najtajniejszych komórek jej mózgu wykwiwały nagle wspomnienia minionego szczęścia.

Z początkiem maja otrzymała list z Francji od swego dawnego przyjaciela Filipa księcia de Monte Berry.

Droga Pani Hrabino, — pisał między innymi młody magnat — wspomni-

nała mi Pani kiedyś o tem, że najpiękniejsza jest Polska w maju. Otrzymałem właśnie zaproszenie od księcia R. w Nieświeżu, ażebym przyjechał do nich na reprezentacyjne polowanie.

Czy wzięłaby mi Pani za złe, gdy bym po drodze wstąpił na parę dni do Grzymanowic?

Z przyjemnością przy okazji tej ucałuję Pani ręce.

Filip de Monte Berry.

Przypomniała się Julji trochę błada twarz księcia, jego drobna sylwetka, radosne ręce i ta wrodzona kultura, z jaką francuski arystokrata umiał rozprawić o metafizyce i sztuce.

Lubiła go zawsze więc i teraz, znużona monotonią wsi, zateśkniła za towarzystwem ludzi ze świata. Odpisała mu więc odwrotną pocztą, że zaproszenia swego nie cofa, lecz przeciwnie, że księżę będzie w Grzymanowicach mile widzianym gościem...

Parę dni potem nadeszła od niego depesza, że w najbliższą środę przyjedzie expressem Paryż — Warszawa.

Dopiero w chwili, gdy przyjazd księcia stał się rzeczą pewną, w Julji zbudziły się skrupuły.

Czy dobrze zrobiła, zapraszając do siebie na zapadłą wieś, gdzie życie upływa jej nudnie, lecz spokojnie, to młode, romantyczne księżatko?

Jakie burze i rozterki przyniesie ze sobą przyjazd tego zakochanego w niej człowieka?

Ale nie było możliwości odwrotu: klamka zapadła: termin przyjazdu księcia ustalony.

Czyś złożył dar na do-zbrojenie Armji do dyspozycji Gen. Rydza Smigłego?

(Dalszy ciąg jutro).

Olbrymie zainteresowanie wyścigiem „Expressu”

Lódź, 22 czerwca. Wyścig kolarski „Expressu” jaki odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 29 bm. na trasie Łódź—Sieradz—Łódź wywołał w sferach kolarskich olbrymie zainteresowanie. Wpływają liczne zapisy kolarzy zarówno do biegu dla licencjonowanych jak też do biegu dla zawodników posiadających jedynie karty wyścigowe.

Szczególnie bieg dla zawodników z kartami cieszyć się będzie, jak można wnioskować, olbrymią frekwencją, przyczem większość zapisów wpływa narazie z prowincji. Kolarze łódzcy zgłaszają zaczęli się liczyć w dniu dzisiejszym. Ogólnie liczba uczestników przewyższy liczbę zeszlorną, chociaż i ona sięgała 100.

Powiększa się też z dnia na dzień liczba nagród przeznaczonych dla zwycięzców obu biegów. Wszystkie nagrody przedstawiają okazałą wartość, przyczem i pod tym względem pobity zostanie rekord zeszlornego wyścigu.

Przygotowania techniczne są już niemal na ukończeniu a nad przygotowaniem wyścigu pracuje specjalna komisja techniczna WIMY, której zarząd ŁOKZ poruczył przeprowadzenie techniczne biegu. W dniu jutrzejszym udadzą się przedstawiciele okmisji na objazd trasy, dla jej dokładnego zbadania.

Dalsze zapisy do wyścigu przyjmuje sekretariat ŁOKZ w Łodzi, ul. Zachodnia 18 p. M. Karpiński.

Motocykliści łódzcy zwyciężają w zjeździe do Warszawy

Warszawa, 22 czerwca. Motocykliści łódzcy odnieśli wczoraj znaczny sukces w zjeździe gwiazdowym do Warszawy zorganizowanym przez stołeczny klub „Okęcie”. W kategorii solówek do 350 ccm pierwsze miejsce zajął Tymowski z ŁKM, a w kategorii maszyn z przyczepkami na pierwszym miejscu uplasował się łódzianin Goldberg z ZKM-u.

5 nowych rekordów padło wczoraj na mistrzostwach pływackich

Lódź, 22 czerwca. Drugi dzień mistrzostw pływackich Łodzi przyniósł w planie pięć nowych rekordów okręgu. W konkurencjach męskich ustanowił je Eisner w biegach na 100 i 400 mtr. stylem dowolnym w czasie 1.07.5 i 6.07.4 oraz w sztafecie 3x100 stylem zmiennym w czasie 4.14.9. W konkurencji kobiecej młodzieńca Kowalska, która już w sobotę ustanowiła jeden rekord poprawiła wczoraj rekord na 100 mtr. stylem klasycznym w czasie 1.48.8. Ostatni wreszcie rekord padł w sztafecie kobiecej 3x100 stylem zmiennym w czasie 5.56.8. Rekordy w biegach sztafet podobnie jak i w biegach indywidualnych były dziełem zawodników ŁKS-u.

Zwycięstwa faworytów w mistrzostwach A klasy

Lódź, 22 czerwca. Niedziela wczorajsza przyniosła w mistrzostwach A klasy zwycięstwa faworytów i to zwycięstwa wysokie. ŁTSG pokonała SKS w stosunku 6:1, PTC—ŁKS 1b 6:1, Widzew—Burza 2:0 i wreszcie WIMA zremisowała z WKS 1:1.

Tabela przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	Stos. br.
1) ŁTSG.	15	25	45:19
2) Union-Touring	15	22	36:16
3) Widzew	15	21	33:21
4) Burza	15	21	31:20
5) P.T.C.	15	15	23:26
6) WIMA	14	12	22:24
7) S. K. S.	15	12	20:31
8) Ł. K. S. 1b	15	9	18:31
9) W.K.S.	15	8	16:35
10) Makkabi	14	3	10:42

Kołodziejczyk pierwszy w biegu treningowym

Lódź, 22 czerwca. W dniu wczorajszym odbył się treningowy bieg szosowy na 100 km. zorganizowany przez ŁOKZ.

Bieg ukończyło w przepisowym czasie tylko 10 kolarzy. Pierwsze miejsce zajął Kołodziejczyk (Wima) 3.00.14 przed Jaskólskim (Wima) 3.00.14.2. Szymon (Wima) 3.00.14.4. Stolarczykiem (ŁKS) Świątkowskim i Szmitem (ŁTK). Na piątym miejscu przybył Wójcik (W), jednak został on zdyskwalifikowany, gdyż korzystał w czasie wyścigu z prowadzenia. Warunki atmosferyczne i terenowe wyścigu b. dobre, tak że czas jest stosunkowo słaby.

Admira pokonana w meczu o puchar śr. Europy

W niedzielnych rozgrywkach o puchar Europy Środkowej zanotowano sensację wielkiego kalibru w postaci wysokiej porażki mistrza Austrii Admiry. Wyniki spotkań niedzielnych przedstawiają się następująco: Prostejów — Admira 4:0 (1:0). Mistrz Austrii z Platzerem na czele zawiódł kompletnie Rapid — AS Roma 3:1 (2:0). Bramki dla Rapidu uzyskali: Binder (2) i Probst. FC Bolognoe — Austria 2:1. Ferencvarosi — Slavia 5:2. Amrosiana — Zidenice 3:2 (0:2). FC Torino — Uipesti 2:0.

Kwaśniewska i Wajsówna ustanawiają nowe rekordy Polski

LÓDŹ, 22 czerwca. Dwie nasze czołowe lekkoatletki Kwaśniewska i Wajsówna sprawiły wczoraj miłą niespodziankę. Obie startując w Pabjanicach w ramach zawodów sokolich ustanowiły

DWA NOWE REKORDY POLSKI, w swych specjalnościach, a więc rzutach oszczepem i dyskiem. Kwaśniewska poprawiła swój ustanowiony dopiero 11 b. m. rekord, osiągając odległość 43.09, a więc wynik lep-

szy od ostatniego rekordu znów o 49 ctm.

Wajsówna uzyskała w dysku 45.77, co jest po wyniku rekordowym niemiecki Mauermeier najlepszym tegorocznym wynikiem światowym.

Oba wyniki wskazują na znakomitą formę naszych zawodniczek i są już dostateczną kwalifikacją do wyjazdu ich na Igrzyska olimpijskie, przyczem jak wskazują te wyniki obi nasze znakomite zawodniczki nie jada do Berlina bez szans.

Rekordy padają

Znakomite wyniki lekkoatletów amerykańskich

Chicago, 22 czerwca. W mistrzostwach lekkoatletycznych akademickich St. Zjedn. spotkali się na starcie najlepsi studenci, uzyskując w zaciętych walkach szereg doskonałych wyników oraz parę nowych rekordów świata. 400 m — Archie Williams 46.1 sek. — (nowy rekord świata) przed Carrem — 46.2 sek. 110 m płotki — Moreau 14.2 sek. — (nowy rekord świata). Wdal Owens 789 ch. 100 m Wallender 10.3 sek. trójskok: Herschel 14.76 cm., dysk: Carpenter 48.88 m., 200 m.: Owens 21.4 sek.

W drugim dniu sensacyjny wynik uzyskał Owens w biegu na 100 metrów — 10.2 sek. — Świetny ten czas nie będzie jednak uznany za rekord świata, gdyż w czasie biegu dał silny wiatr stylu.

Ten sam zawodnik zwyciężył również w biegu na 200 mtr. w czasie 21.3 sek., oraz na 220 jardów płotki — 23.1 sek. W oszczepie Ferry ustanowił nowy rekord St. Zjednoczonych wynikiem 68.93 mtr. W skoku o tyczce dwaj zawodnicy Meadows i Sefton uzyskali po 430 centymetrów.

Berlin, 22 czerwca. W zawodach lekkoatletycznych w Kolonii reprezentacyjna sztafeta niemiecka w biegu 4x100 m. pań w składzie: Albas — Krauss — Dollinger — Winkle ustanowiła nowy rekord świata wynikiem 46.7 sek. Dotychczasowy rekord należał do St. Zjednoczonych i wynosił 46.9 sek.

Budapeszt, 22 czerwca. Na zawodach w Budapeszcie Bacsalmast ustanowił nowy rekord Węgier w skoku o tyczce wynikiem 404 sm.

Na tych samych zawodach Donagan miał w dysku wynik 46.45 m, a w oszczepie Klein — 57.05 mtr.

Hannover, 22 czerwca. Na zawodach pływackich w Hanowerze pływacka reprezentacyjna sztafeta Niemiec ustanowiła na dystansie 4x200 m. stylem dowolnym nowy rekord Europy z wynikiem 9:23.5 sek.

Dobra gra Ł. K. S-u w Warszawie

Andrzejewski w znakomitej formie

Lódź, 22 czerwca. Skromny był program wczorajszego dnia ligowego. Mimo to dostarczył on kilku poważnych niespodzianek. Największą z nich jest zwycięstwo ŁKS-u w Warszawie w spotkaniu z Legią. Nietkło jednak zwycięstwo, ale też i dobra gra łódzian. Poza tem Dąb pokonał swego lokalnego rywala Śląsk, a lwowska Pogoń okazała się bardzo niegościnna wobec poznańskiej Warty odprawiając ją do domu z wcale wysoką porażką.

Tabela mistrzowska przedstawia przedstawia się po wczorajszych spotkaniach następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Ruch	8	13	27:16
2) Wisła	8	11	12:9
3) Pogoń	9	11	19:13
4) Garbarnia	8	10	13:10
5) Warta	9	8	21:20
6) Warszawianka	8	8	14:14
7) Ł. K. S.	9	7	20:21
8) Śląsk	9	7	11:17
9) Legia	9	6	11:15
10) Dąb	9	6	14:28

ŁKS — LEGIA 2:1 (1:0). Zasluzone zwycięstwo łódzian, którzy wystąpili bez Galeskiego. W ataku ŁKS-u grał

również Król. Łódzianie w pierwszej połowie podyktowali ostre tempo i zademonstrowali grę niezwykle ambitną i celową uzyskując przewagę nad gospodarzami. Już w 6 minucie zdobył prowadzenie Król.

Po przerwie ŁKS zdobywa w 15 minucie drugą bramkę przez Lewandowskiego. Dopiero teraz Legia przejęła częściowo inicjatywę i w 26 min. zdobyła jedyną bramkę przez Rajdka. Dalsze niebezpieczne strzały ataku Legii wypała doskonale uosobiony bramkarz ŁKS-u Andrzejewski.

POMOGON — WARTA 4:1 (2:0). Pomimo dużego wyniku cyfrowego, Warta nie była gorsza od przeciwnika i na podstawie przebiegu gry zasłużyła raczej na wynik remisowy. Do przerwy Zimmer i Niechciol zdobyli dwie bramki dla Pogoni, poczem po przerwie dalsze dwie strzelili Matjas i Zimmer. W Warszawie słaby był bramkarz, któremu w znacznej mierze przypisać należy porażkę. Honorową bramkę dla Warty zdobył Sierfke.

DAB — ŚLĄSK 2:1 (2:0). Mecz b. zaryty, zakończył się po wyrównanej walce nieznacznie zwycięstwem Dabu. — W pierwszej połowie Dab był b. agresywny i prowadził 2:0 po zdobyciu bramek przez Hermana i Holotę. Po przerwie Śląsk jest znacznie lepszy, jednak nie udało mu się wyrównać. Bramkę dla Śląska zdobył God.

Starzyński wygrywa wyścig wzdłuż Wisły

Warszawa, 22 czerwca. W niedzielę odbył się wyścig kolarski — „Wzdłuż Wisły” na dystansie 147 km trasa biegu prowadziła z Warszawy przez Modlin, Wyszogród, Sochaczew do Warszawy. Zawodnicy walczyli o puchar przechodni KS Orkan. Startowało 35 zawodników, bieg ukończyło 24. Trasa była ciężka spowodu deszczu, a miejscami fatalnie rozkopana szosa.

Zwyciężył Starzyński (Fort Bema) w czasie 4:38:16 sek. 2) Domański (FB) 4:47 sek. 3) Oszańnikow (Iskra) 4:47.2 sek. 4) Hofsznajder (ŁKS) 5) Rudlak (Orkan), 6) Otto (Praja), 7) Michałowski (Iskra), 8) Szczygielski (Orkan), 9) Zsostak (Orkan), 10) Rulicki (WTC).

Poza konkursem startowali: Wasilewski i Napierała, zajmując 2 i 3 miejsce w czasie — 4:38:16.5 sek.

Zjednoczone i TUR odnoszą zwycięstwa

Lódź, 22 czerwca. W meczach o mistrzostwo łódzkiej klasy B, które odbyły się w dniu wczorajszym Zjednoczone pokonało Hakoah 5:1 (2:0), zaś Tur pokonał Bar-Kochbę 6:2 (2:1).

Tarłowski zwycięża powtórnie Tłoczyńskiego

Poznań, 22 czerwca. W finale turnieju tenisowego w Poznaniu Tarłowski odniósł ponownie zwycięstwo nad Tłoczyńskim 6:3, 6:2, 5:7 i 6:2. W grze pojedynczej pań wygrała Jaskówiakówna, biąc Andrićównę 6:4, 6:4.

15-lecie KOZPN

Kraków, 22 czerwca. W niedzielę odbyły się uroczystości jubileuszowe 15-lecia istnienia K. O. Z. P. N. Po mszy w kościele św. Anny odbyła się uroczysta akademja, którą pod nieobecność prezesa gen. Monda zagali wiceprezes starosta dr. Wnek. W przemówieniu swem mówca złożył zarazem życzenia wiceprezesowi ed. Statterowi z okazji 15-lecia jego pracy w zarządzie związku.

Następnie red. Statter wygłosił przemówienie na temat historii K. O. Z. P. N. Imieniem Cracovii wygłosił przemówienie znany literat d. Z. Nowakowski, który poruszył aktualne zagadnienia i bolączki sportu piłkarskiego.

Następnie gratulacje składali: p. Kałuża imieniem PZPN, przedstawiciele śląskiego i łódzkiego O. Z. P. N. oraz związków i stowarzyszeń sportowych.

Awantura w Pabjanicach na meczu mistrzowskim

Lódź, 22 czerwca. Na meczu o mistrzostwo klasy B w Pabjanicach między miejscowym drużynami Szttern-Makkabi doszło do awantur. Przy stanie 2:2 doszło do bóiki między graczami, przyczem publiczność wtargnęła na boisko i mecz został przerwany.

Pięciobój odwołany

Lódź, 22 czerwca. Zapowiedziany na wczoraj pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo okręgu który miał się odbyć w Pabjanicach został w ostatniej chwili odwołany przez zarząd ŁOKZA. Ma się on odbyć w przyszłą niedzielę.

Kraków — Beograd 2:2 (1:1)

ładna gra jugosłowian

Kraków, 22 czerwca. W dniu wczorajszym z okazji 15-letniego jubileuszu KOZPN-u odbył się w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski Kraków—Beograd, który zakończył się remisowo 2:2 (1:1).

Jugosłowianie byli zespołem lepszym technicznie i zasłużyli na zwycięstwo. Obie bramki dla Belgradu zdobył Sekulic, zaś dla Krakowa Woźniak i Chabowski. Sędziował dr. Lustgarten.

W trzech wierszach

Lódź, 22 czerwca. — W Zakopanem odbył się jeszcze wczoraj zjazdowy bieg narciarski. Zwyciężył Zajonc przed Jankowskim.

— W biegu szosowym kolarskim na Śląsku na dystansie 103 km. zwyciężył Wygląda (Śląsk) 2.59.25 przed Dudą (Kraków) 3.00.33.

— W Wilnie Sarnowska rzuciła oszczepem 36.50 mtr. zaś na Śląsku dziesięciobój wygrał Dyka 5.159 pkt.

— W meczach tenisowych o mistrzostwo drużynowe Polski Pogoń (Katowice) pokonała Katowicki Klub Tenisowy 4:3, zaś w Krakowie Cracovia pokonała AZS (Kraków) także 4:3.

— W Poznaniu Heljasz rzucił kulą 15.22 mtr. i dyskiem 42.66 mtr.

— Tytuł mistrza piłkarskiego Wilna zdobył poraż piąty WKS Smigły.

Jeden mecz o mistrzostwo juniorów

Lódź, 22 czerwca. Wskutek niestawienia się sędziogo na mecz Makabi — Nordja, odbyło się wczoraj zaledwie jedno spotkanie juniorów: WKS — Wima 2:1 (0:0).

WKS, faworyt grupy A, mimo że grał przez większą część meczu w dziesiątkę, z łatwością uporał się z drużyną fabryczną. U zwycięzców dobrze zagrał atak, bardzo słabo natomiast wypadły tyły. W Wimie, obie bramki zdobyte przez Nachurskiego i Kopczyńskiego, zawiął bramkarz. Sędziował p. Egierski.

Cracovia u mety mistrzostw A klasy

Kraków, 22 czerwca. W niedzielę, w przedostatnim meczu o mistrzostwo klasy A, Cracovia pokonała Wawel 8:0. Bramki zdobyli: Kossok 4, Korbas 2, Stępień i Szeliga po jednej. Inne spotkania przyniosły parę sensacyjnych wyników: Podgórze uległo Zwierzynieckiemu w stosunku 1:2, Fablok (Chrzanów) pokonał Grzegorzec 2:0. Krowodrza — rez. Wisły 4:1, Makabi — Korona 7:1, Legia — Nadwiślan 1:0, Olsza — Unja 2:1.

WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻA W MECZU TENISOWYM MAKKABI 7:0

W dniu wczorajszym został rozegrany na kortach Wimy mecz tenisowy o mistrzostwo drużynowe Polski klasy B między łódzką Makkabi a Warszawianką. Zwyciężyła w stosunku 7:0 Warszawianka. Makkabi przegrała 5 gier, zaś grę pojedynczą pań i grę mieszaną oddała walkowerem wskutek nieprzybycia Landauowej.

Drugi mecz o mistrzostwo klasy B, który miał się odbyć między Wimą a białostocką Makkabi został odwołany.

Zobaczymy amerykan na basenie Ł.K.S-u

Warszawa, 22 czerwca. Zarząd Polskiego Związku Pływackiego zajmował się pismem okręgu łódzkiego w sprawie zorganizowania w sierpniu w Łodzi imprezy z udziałem olimpijskiej drużyny Stanów Zjednoczonych, która przyjeżdża na tournée po Polsce. Pismo związku łódzkiego potraktowane zostało przychylnie i amerykanie napewno wystąpią w Łodzi. PZP postanowił że do Łodzi pojedzie część ekspedycji amerykańskiej w składzie pięciu zawodników, a druga piątka wystąpi w tym samym czasie w Ciechocinku w zawodach propagandowych.

Minjatury

Na wesoło

Z Wisły wyratowano topielca. Policjant, który go wyciągnął z wody, pyta:

- Czy pan wpadł do rzeki przypadkiem?...
- Nie... Chciałem popełnić samobójstwo...
- To dlaczego pan wzywał pomocy?...
- Bo w wodzie przypomniałem sobie, że zostałem dziś zaproszony na kolację...

**

Pan Hieronim przychodzi na obiad do domu i zwraca się do żony:

- Daj mi twą fotografię!
- Co się stało, mój drogi? — pyta zaploniona żona. — Skąd ta nagła czułość?
- To nie żadna czułość... Przylepię twą fotografię do papierośnicy: — chcę się odzwyczaić od palenia.

**

Rozmowa w dzieciennym pokoju

- Ja mam braciszka, a ty nie...
- A czy twój braciszek już chodzi?...
- Jeszcze nie, ale nóżki już ma...

**

Kac i Kotek.

- Słyszałem, że się pan ożenił, panie Kac?...
- Owszem...
- Kiedy to było?...

— Jakby to panu powiedzieć... Z tych dziesięciu tysięcy złotych posagu, zostały mi tylko dwa...

**

Gość wchodzi do restauracji.

— Co macie dziś na obiad? — zwraca się do kelnera.

- Kurczęta, proszę pana...
- Młode?...

— No, tak — mniej więcej — w średnim wieku...

**

Sezon w Zakopanem w pełni. Partja wycieczkowniców z przewodnikiem na czele pędzi w góry. W pewnej chwili przewodnik staje, przesłania oczy ręką i pyta:

— Widzą panocek ten czarny punkcik tam het?!

- Nie...
- To jest właśnie Mleczny Wierch.

**

Mayer przyjął do sklepu nowego praktykanta.

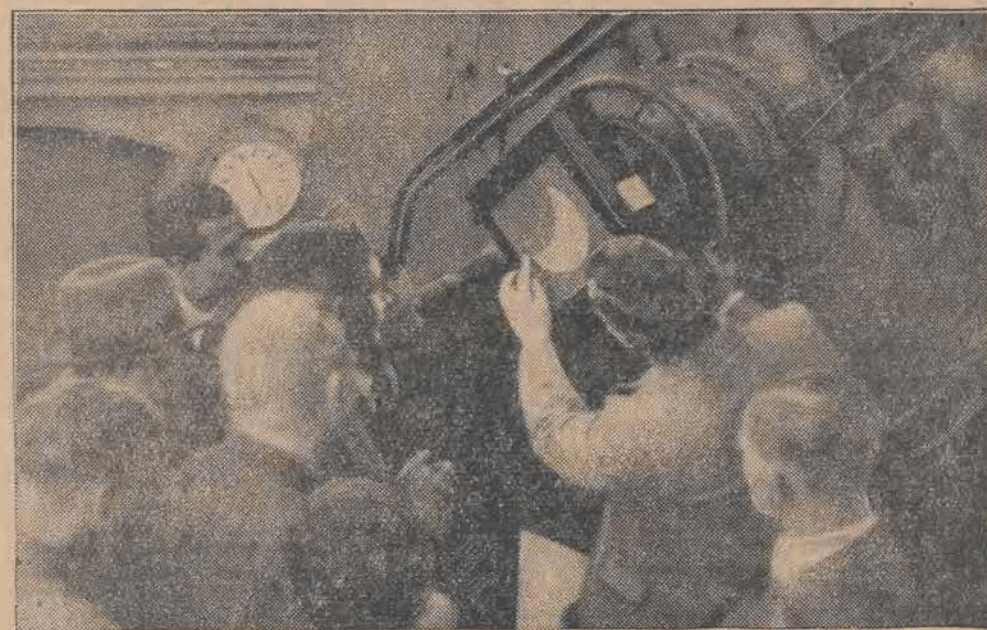
— Nie będę pana długo uczył — powiada Mayer. — Ale dam panu tylko jedną wskazówkę: — Jeżeli wśród tego, co pan pokazał, klient nie widzi tego, czego sobie życzy, to musi się pan postarać, żeby życzył sobie to, co widzi...

Rozruchy w Belgii trwają



W przebiegu ruchu strajkowego doszło w Belgii w szeregu ośrodków do starć między strajkującymi a żandarmerią, w wyniku których było kilka śmiertelnych ofiar. Na zdjęciu skonsygnowane oddziały żandarmerji, zmobilizowane na ulicach Leodjum.

Zaćmienie słońca przez teleskop



Zaćmienie słońca było nad ranem dnia piątkowego obserwowane przez wszystkich, którzy chcieli poświęcić kilka godzin snu na rzecz rzadkiego zjawiska. Na zdjęciu mieszkańcy jednej ze stolic europejskich, oglądający zaćmienie przez duży teleskop.

KU CZCI RÓLOWEJ ASTRID.



Dla uczczenia pamięci zmarłej w ubiegłym roku w katastrofie samochodowej królowej belgijskiej Astrid przemianowany został jeden z placów paryskich na „Plac Królowej Astrid”.

Codzienna nowelka „Expressu”

Skradzione futro

O godzinie ósmej rano Eugenjusz zatelefonował do Feliksa

— Musisz mi pomóc — powiedział. Znalazłem się w bardzo przykłej sytuacji.

— Chcesz zaciągnąć pożyczkę? — Nie, kochany przyjacielu. Nie chodzi o pieniądze. Wiesz przecież, że moja żona wyjechała na tydzień do swych rodziców.

— Wiem. I cóż się stało?

— Przez sześć dni sprawowałem się bardzo solidnie. Wracałem wprost z biura do domu. O godzinie jedenastej kładłem się spać. Ale wczoraj postanowiłem się zabawić. Jestem przecież jeszcze młody i chyba nikt nie może mi wziąć za złe, że...

— Ależ oczywiście! — przerwał mu wesoło Feliks. — Szkoda, żeś do mnie nie zadzwonił. Powiedziałbym żonie, że mam jakieś posiedzenie.

— Widzisz, to wszystko nastąpiło zupełnie niespodziewanie. Spotkałem na ulicy pewną znajomą z dawnych kawalerskich czasów.

— Kto to jest? Czy ją znam? — Pozwól mi wpiérw wszystko powiedzieć. Spędziliśmy w dwójkę całą noc.

— Gdzie? — zawołał zaciekawiony Feliks.

— Do piątej nad ranem byliśmy na dancingu. A później odbyliśmy dłuższą przejażdżkę samochodem. Wróciłem o siódmej do domu. Oczywiście sam. I wyobraź sobie, że w nocy, korzystając z

mej nieobecności, do mieszkania dostali się złodzieje.

— To doprawdy bardzo przykra historia! Czy poniosłeś duże straty?

— Właśnie niezbyt duże. Złodziei prawdopodobnie ktoś spłoszył. Zdażyli tylko otworzyć jedną szafę. Zabrali futro Klary i trochę drobnostek. Uciekając, zatrzasnęli drzwi. Gdy więc rano przyszedłem, w pierwszej chwili nie zauważyłem nic podejrzanego. Dopiero później, gdy wszedłem do sypialni, spostrzegłem, że na podłodze leżą porozrzucone rozmaite rzeczy.

— Czyś już zameldował policji?

— Nie. Właśnie nie wiem, co mam począć. Muszę przecież powiedzieć policji, że spędziłem noc poza domem. Klara prawdopodobnie już dziś przyjedzie. Jestem pewny, że pójdzie do komisariatu. Rozumiesz przecież, że tak łatwo nie będzie mogła przeboleć straty futra. W komisariacie dowie się, że kradzież została popełniona w nocy, w czasie mej nieobecności...

— Tak. To doprawdy przykra sprawa. A może powiesz w komisariacie, że kradzież popełniono w dzień?

— Wykluczone. Nie chcę wprowadzać władz w błąd. W toku dochodzenia mogłoby wyjść najaw, że zeznałem nieprawdę.

Feliks zastanawiał się przez parę chwil.

— Wobec tego powiedz, żeś spał tak twardo, iż nic nie słyszałeś.

— Ależ, zastanów się, szafa stoi w sy-

pialni. To jest niemożliwe. Policja musiałaby dojść do wniosku, że mnie uspieno. Sprawa kradzieży przyjęłaby jeszcze po ważniejszy obrót. Zresztą już ci powiedziałem, że nie chcę wprowadzać władz w błąd.

— Nie wiem, doprawdy, nie wiem, jakie znaleźć wyjście...

— Od dwóch godzin głowie się nad całą tą sprawą — powiedział Eugenjusz. — Muszę zaraz pójść do biura. Obawiam się, że Klara wróci w południe. Co jej wówczas powiem?

Sądze, że jednak musisz zwrócić się do policji. Kto wie, może w ciągu paru godzin odszukają sprawców.

Nie wierzę. Rozpoczną się dochodzenia, badania i t. d. A znasz przecież Klarę. Ona jest wściekle zazdrosna.

— Więc chcesz zrezygnować ze złożenia meldunku w komisariacie?

— Tak. Nie zwrócę się do policji. Ale nie wiem, co mam powiedzieć Klarze. Przecież ona momentalnie zauważy brak futra.

Feliks milczał przez parę chwil.

— Przypominam sobie, że futro Klary było trochę zniszczone. Sądze, że bardzo się ucieszy, jeśli jej powiesz, że kupisz nowe.

— Oczywiście, że się ucieszy. Ale muszę jej przecież wyjaśnić, co się stało ze starem.

— To głupstwo. Powiesz jej, że przypadkowo znalazłeś nabywcę, który ci dobrze zapłacił.

— Feliksie, dziękuję ci, jesteś doprawdy genialny! To jest jedyne wyjście z sytuacji! Teraz już mogę pójść do biura! Kiedy się spotkamy, kochany przyjacielu?

— Wpadnę do ciebie wieczorem.

Ciekaw jestem, jak ostatecznie to wszystko zalatwisz.

Na tem skończyli rozmowę.

Eugenjusz w doskonałym humorze udał się do biura.

O drugiej, jak zwykle, wrócił do domu.

Klara, jak przewidywał, przyjechała w południe.

Przywitali się bardzo czule.

— Powiedz mi, kochany, gdzie jest moje futro? — spytała go po chwili.

— To jest niespodzianka — uśmiechnął się, obejmując ją. Od dłuższego czasu ciągle myślałem o tem, by ci kupić nowe. Wiesz jednak doskonale, że nie mogę sobie tak łatwo pozwolić na ten wydatek. Na szczęście w czasie twojej nieobecności udało mi się sprzedać twoje stare futro. Uzyskałem bardzo dobrą cenę. Teraz mogę ci już kupić nowe! Choćby dziś!

— Juź dziś? — zawołała radośnie. Dziękuję ci, najdroższy!

— Musisz przyznać, że jestem sprytna i umiem sobie dawać radę — mówiła nazajutrz Klara do swej zaufanej przyjaciółki. — Przyjechałam od rodziców o godzinie pierwszej po północy. Nie zastałam Eugenjusza w domu. Nie przejechałam się tem wcale. Ostatecznie każdy młody mężczyzna ma na sumieniu jakieś grzeszki. Doszłam do wniosku, że powinienam udawać, iż nie wiem, że spędziłam noc poza domem. Dlatego też przenocowałam u mej sąsiadki. Zabrałam z mieszkania moje stare futro. Slingowałam kradzież. Byłam pewna, że Eugenjusz kupi mi nowe futro. To była jedyna okazja, którą zdołałam wykorzystać!

Dol.